

Załącznik 2.1

Autoreferat

1. **Imię i nazwisko:** Agnieszka Kidzińska-Król
2. **Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne – z podaniem miejsca, nazwy i roku ich uzyskania oraz podaniem tytułu rozprawy doktorskiej:**

magister historii, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, uchwałą z dnia 22 czerwca 1999 r.

doktor nauk humanistycznych w zakresie historii – historia nowożytna, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, uchwałą z dnia 22 października 2003 r.

tytuł rozprawy doktorskiej: Stronnictwo Polityki Realnej. Partia konserwatywno-liberalna (1881-1905-1923).

3. **Informacje dotyczące zatrudnienia w jednostkach naukowych/artystycznych:**

1 grudnia 2003 r. – 30 września 2005 r. adiunkt w Zakładzie Historii Nowożytnej

1 października 2005 r. – 30 września 2014 r. adiunkt w Zakładzie Historii Polski XIX w.

1 października 2014 r. adiunkt w Zakładzie Historii XIX w.

4. **Wskazanie osiągnięcia naukowego wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz.595 ze zm.)**

- a) **autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa:**

Monotematyczny cykl artykułów pt. **Konserwatyści polscy w rosyjskiej Dumie i Radzie Państwa (1906-1917) i ich zaplecze polityczne:**

Część I: Ludzie

1. Agnieszka Kidzińska, *Henryk Dembiński (1866 -1915). Sylwetka konserwatywnego działacza politycznego w świetle jego dziennika*, „Res Historica”, t.24:2007, s.69-93.

2. Agnieszka Kidzińska, *Prorosyjska działalność Zygmunta Wielopolskiego (1863-1919) w czasie pierwszej wojny światowej*, [W:] *Trudne sąsiedztwo. Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI-XX w.*, pod red. A. Szczepaniaka, Toruń 2007, s. 239-267.
3. Agnieszka Kidzińska, *Erazm Piltz, publicysta i redaktor warszawskiego "Słowa" w latach 1906-1914*, [W:] *Dzieje polskiej prasy konserwatywnej. Twórcy i dzieła*, pod red. B. Borowika i W. Micha, Lublin 2012, s.31-54.
4. Agnieszka Kidzińska, *Wystąpienia Ignacego Szebeki – wyraz rozczerwiania polityką polską Rosji w czasie I wojny światowej*, [W:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, pod red. G. Grinberga, J. Snopki i G. Zackiewicza, Białystok 2013, s.219-238.

Część II: Wybory

5. Agnieszka Kidzińska, *Wybory do rosyjskiej Rady Państwa w Królestwie Polskim 1909-1910*, [W:] *Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji*, pod red. A. Duszyka, K. Latawca, M. Mądziaka, Radom 2008, s.255-269.
6. Agnieszka Kidzińska, *Procedura wyborów do rosyjskiej Rady Państwa w Królestwie Polskim na szczeblu powiatowym i gubernialnym (1906-1912)*, [W:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, część 1, pod red. A. Góraka, K. Latawca, D. Magiera, Lublin – Siedlce 2011.

Część III: Organizacja

7. Agnieszka Kidzińska, *Poza murami Pałacu Maryjskiego. Życie prywatne i towarzyskie polskich posłów do Rady Państwa w Petersburgu*, [W:] *Życie prywatne Polaków w XIX w.*, pod red. M. Korybut-Marciniak i M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s.23-40.
8. Agnieszka Kidzińska, *Wewnętrzne regulaminy Związku Kół Polskich w rosyjskiej Radzie Państwa z lat 1906-1907 i 1909*, "Echa Przeszłości" (Olsztyn), R.11:2010, s.287-309.

Część IV: Działalność

9. Agnieszka Kidzińska-Król, *Autonomia Wielkiego Księstwa Finlandzkiego w wystąpieniach polskich posłów do rosyjskiej Rady Państwa w roku 1910*, [W:] *Ludzie, władza, narody, religie. Lubelszczyzna – Polska – Europa*, pod red. A. Kidzińskiej-Król Lublin 2015.

10. Agnieszka Kidzińska, *Lojaliści z Kongresówki wobec rozwiązania austro-polskiego*, W: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914-1918*, pod red. D. Grinberga, J. Snopko, G. Zackiewicza, Białystok 2007, s.315-335.

b) omówienie celu naukowego/artystycznego ww. pracy/prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania:

W kręgu moich zainteresowań naukowych zawsze pozostawała myśl i działalność polskich polityków konserwatywnych i ugodowych z Kongresówki oraz guberni zachodnich. Pracę magisterską poświęciłam nakreśleniu sylwetki znanego polityka i publicysty politycznego, Erazma Piltza. Dzięki temu zainteresowałam się potem dziejami partii politycznej, którą współtworzył i do której należał przez cały okres jej istnienia, Stronnictwem Polityki Realnej. Monografia poświęcona temu ugrupowaniu była podstawą mojej pracy doktorskiej, a w wersji nieco uszczuplonej (ze względu na wymogi edytorskie) ukazała się drukiem w 2007 r. Pogłębione badania nad Stronnictwem zaowocowały kilkoma artykułami dodatkowo rozszerzającymi niektóre wątki poboczne, które nie znalazły się w książce lub zostały w niej tylko zasygnalizowane. Ponieważ członkowie SPR powołali swą partię do życia, by wziąć udział w wyborach do obu izb rosyjskiego parlamentu, postanowiłam skupić swe siły na poznaniu tego wątku. Szybko okazało się, że powinnam poświęcić wysiłek przede wszystkim na poznanie losów polskich posłów i ich działalności w wyższej izbie, Radzie Państwa, ponieważ ordynacja wyborcza do niej wyraźnie faworyzowała klientelę polityczną realistów. Podczas gdy w wyborach do Dumy Państwowej musieli oni zawsze tworzyć blok wyborczy i zawierać kompromis ze Stronnictwem Demokratyczno-Narodowym (a i tak udało im się tylko raz wprowadzić do izby niższej dwóch swoich przedstawicieli: Henryka Dembińskiego i Henryka Potockiego), startując do Rady Państwa nie musieli obawiać się konkurencji. O ile dla historyka-nowożytnika SPR i SDN są bytami odrębnymi o często rozbieżnych, deklarowanych i realizowanych, celach, to w powszechnym odbiorze bardzo często są ze sobą utożsamiane. Przyczyną tego stanu było z pewnością to, że oba ugrupowania zabiegały o poparcie tej samej grupy społecznej – ziemiaństwa oraz, że masowa Narodowa Demokracja, przyjmując niektóre elementy programu realistów, zmajoryzowała ich.

Działalność Polaków i obecność sprawy polskiej w obradach rosyjskiej Rady Państwa nie została dotychczas opracowana w sposób wyczerpujący. Istnieje wprowadzie artykuł Pawła Wieczorkiewicza na ten temat, lecz ma on charakter zarysu. Niektóre kwestie rozpatrywane na posiedzeniach plenarnych omawiane są pokrótce w innych opracowaniach (np. Romana Jurkowskiego, Andrzeja Szwarca, Ludwika Bazyłowa, Leszka Jaśkiewicza i in. autorów), nie doczekaliśmy się jednak kompleksowej monografii. W rosyjskiej historiografii istnieją wprowadzie monografie poświęcone Radzie Państwa, które ukazały się na przełomie XX i XXI w. (np. W.A. Demina, E.A. Jurtajewej, A.P. Borodina), ale mają one charakter ogólny, skupiają się na problematyce organizacyjno-prawnej i dotyczą prawie wyłącznie kwestii rosyjskich. Pod tym względem dużo bardziej wyczerpująca okazuje się encyklopedia Rady Państwa pod redakcją W.W. Szełochajewa, która ukazała się w Moskwie w 2008 r. Dwa artykuły poświęcone frakcjom parlamentarnym w Radzie Państwa, w tym Kołu Polskiemu, autorstwa A.D. Stiepańskiego, zarysowują wprowadzie układ sił politycznych w izbie, ale nie mają charakteru pogłębionego. Poza tym opracowania te ukazały się w latach 60. XX w., co każe z dużą ostrożnością podchodzić do ich warstwy ideologicznej. Powstały one przed ponad pół wiekiem, oparte są jedynie na źródłach rosyjskich, nie uwzględniają zaś bezcennych relacji i opinii polskiej prasy i polskich pamiętnikarzy. Tymczasem w Radzie Państwa zapadły ostateczne decyzje w sprawach tak dla ziem polskich istotnych jak: wydzielenie Chełmszczyzny, samorząd miejski dla Królestwa Polskiego, ustanowienie ziemstw dla sześciu guberni zachodnich itp.

Idea przyjęcia mandatu przez Polaka do instytucji reprezentacyjnych państwa zaborczego stawiała go przed alternatywą: czy traktować udział w niej jako szansę na wywalczenie na drodze parlamentarnej ustępstw politycznych dla swego narodu, czy rozumieć swą rolę jako przedstawiciela całego państwa, do którego przynależał zabór, a tym samym pośrednio ten zabór uznać?

Dylematy o charakterze politycznym i moralnym pojawiały się już przy wyborach do izb rosyjskich, przy czym miały odmienny charakter w Królestwie Polskim, odmienny w Kraju Zachodnim. Królestwo Kongresowe zachowało pewien stopień odrębności administracyjno-prawnej, a przy tym było obszarem w dużym stopniu jednolitym narodowo. Sześciu posłów z dziesięciu guberni polskich pochodziło wyłącznie z wyborów (posłowie rosyjscy także z mianowania). Mandat traktowano poważnie i odpowiedzialnie, jako dowód społecznego zaufania. Od posła oczekiwano, że będzie kimś w rodzaju eksperta od spraw

krajowych na forum rosyjskiej polityki państwowej oraz orędownika różnych grup interesu przed rosyjskimi decydentami. W przypadku dziewięciu guberni Kraju Zachodniego, wchłoniętych przez administrację państwową, istotnym czynnikiem, który musiał być brany pod uwagę przez kandydatów na posła, były antagonizmy narodowościowe na terenach litewsko-białorusko-ukraińskich oraz zagrożenie ze strony sił rusyfikacyjnych. Poseł z tych guberni musiał być zarówno reprezentantem polskiej własności, jak i przedstawicielem zróżnicowanych interesów narodowych.

Polacy w Radzie Państwa stworzyli Związek Kół Polskich, skupiający kluby poselskie z Królestwa Polskiego, Kraju Zachodniego oraz posłów-Polaków reprezentantów kurii przemysłu i handlu. Ideałem, do którego dążyli (i który nie zawsze udawało im się utrzymać) była solidarność klubowa na zewnątrz we wszystkich sprawach krajowych i państwowych. O ile sprawy stricte rosyjskie nie nastroczały im większych problemów, o tyle te dotyczące bezpośrednio lub pośrednio kwestii polskiej były zwykle przedmiotem burzliwych dyskusji w ich Związku, które to dyskusje przenosiły się także do komisji parlamentarnych i na plena Rady Państwa. Rola Polaków była tym bardziej niewdzięczna, że projekty ustaw w sprawach polskich zwykle w dobro Polaków godziły, zaś możliwości obrony przedstawiały się iluzorycznie, by nie rzec żałośnie.

Praca parlamentarna Polaków w Radzie Państwa wzbudzała sporo zainteresowania w polskich kręgach politycznych. Prasa ugrupowań prawicowych oraz liberalnych komentowała żywo każde wystąpienie. Wiele kontrowersji wzbudzało utrzymywanie politycznego sojuszu z największą w Radzie Państwa frakcją paździenikowców, skupionych w grupie Centrum. Oceny balansowały między nazywaniem misji polskiej w Petersburgu „walką z wiatrakami”, a pełnym rezygnacji przytaczaniem powiedzenia: „nieobecni nie mają racji”. Dziś powiedziano by o niej, że była pasmem klęsk i honorową obroną przegranej z góry sprawy. Dopiero okres I wojny światowej przyniósł zdecydowane ożywienie nadziei na pozytywną pracę w Radzie Państwa. Pomimo wzmożonej krytyki ze strony polskich aktywistów, posłowie polscy nie zrezygnowali z mandatów aż do rewolucji lutowej, kiedy manifest Rządu Tymczasowego oficjalnie ich z pełnionych funkcji zwolnił. Zastanawiano się dlatego, czy był to dowód rosyjskiego państwowego serwilizmu posuniętego do absurdu, czy chęć zachowania legalizmu do końca. Z pewnością stwierdzić można, że przedstawiciele polscy w Radzie Państwa pojmowali swój patriotyzm w sposób swoisty.

Przedstawione niżej artykuły są owocem kwerend przeprowadzonych w archiwach i bibliotekach polskich i rosyjskich. Prowadziłam badania w Archiwach Państwowych w Lublinie, Kielcach, Łodzi, Krakowie, Radomiu, Kutnie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Działach rękopisów Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Rosji zbierałam materiały archiwalne w Głównym Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie oraz Państwowym Centralnym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu, a także w tamtejszych Bibliotekach Narodowych.

Tematyka prezentowanych artykułów w sposób logiczny pozwala przyporządkować je do czterech części, zatytułowanych: I. Ludzie, II. Wybory, III. Organizacja, IV. Działalność.

Przy okazji prowadzenia badań nad grupami politycznymi czy parlamentarnymi zawsze zwraca się uwagę na jednostki wyróżniające się czy to talentem, czy to koneksjami, czy wreszcie nadzwyczajną aktywnością. Ugrupowanie konserwatywno-ugodowe należało do partii o charakterze elitarnym, jego członkami byli naturalni liderzy i znani działacze publiczni z guberni polskich Kongresówki i Kraju Zachodniego. Nie było wśród nich na pewno działaczy o charyzmie Romana Dmowskiego czy Józefa Piłsudskiego, przywódców dwóch polskich partii masowych, niemniej jednak wielu z nich zasługuje na specjalną uwagę, ponieważ byli postaciami szeroko rozpoznawalnymi, a ich nazwiska gościły na pierwszych stronach gazet.

W niewielkim, elitarnym SPR oraz wśród jego reprezentantów w Dumie i Radzie Państwa znalazło się kilka ciekawych postaci, które zasługiwały niewątpliwie na osobne artykuły biograficzne, a w przyszłości – biografie. Do tej pory opublikowałam obszerniejsze opracowania poświęcone Henrykowi Dembińskiemu, Zygmuntowi Wielopolskiemu (młodszemu), Erazmowi Piltzowi i Ignacemu Szebece.

Do napasania artykułu o Henryku Dembińskim zainspirowała mnie lektura jego dziennika, wydanego przez Szymona Rudnickiego. Zapiski Dembińskiego to źródło prawie „idealne”: pisane do przysłowiowej szuflady, bez zamiaru publikacji, zawiera przemyślenia i spostrzeżenia wyjątkowo szczere, często autokrytyczne i refleksyjne. Autor był znakomitym obserwatorem, ludzi i sytuacje opisywał z dużą swadą, nieobca była mu ironia i poczucie humoru. Historyk rzadko ma możliwość konfrontacji opinii współczesnych o bohaterze

swych badań z jego własnymi ocenami. W tym wypadku mamy do czynienia z człowiekiem, który realnie oceniał swe talenty i zasługi, był krytyczny i skromny, wiele od siebie wymagał i poważnie traktował swe obowiązki. Nigdy nie naraził się na śmieszność i nigdy nie zasłużył na zarzut interesowności w swej działalności publicznej. Niewielu polityków na początku XX w. (a dziś prawdopodobnie żadnego) stać byłoby na rezygnację z mandatu poselskiego z powodu zadeklarowanego przez siebie samego „niedostatku umiejętności”. Nic dziwnego, że po jego śmierci autorzy nekrologów opisywali go jako człowieka o kryształowym charakterze. W artykule biograficznym skupiłam się na dwóch okresach aktywności politycznej Dembińskiego: latach 1907-1910, gdy piastował mandat do II Dumy Państwowej oraz był prezesem Stronnictwa Polityki Realnej, a także ostatnich latach jego życia (1914-1915), gdy zmuszony był ponownie wziąć na siebie obowiązki przywódcy upadającej partii, wobec rozproszenia jej członków przez zawieruchę wojenną. Pokazałam, jak decyzje jednego człowieka mogą wpłynąć na działalność i zachowanie jedności grupy polityków połączonych wspólnym programem.

Warto tu zaznaczyć, że praca nad pamiętnikiem Dembińskiego zwróciła moją uwagę na tzw. sprawę Macocha, czyli niezwykle głośną w latach przed I wojną światową sprawę kryminalno-obyczajową z wątkiem politycznym, dotyczącą zbrodni popełnionej przez jednego z mnichów na Jasnej Górze. Zaowocowało to dużą monografią opartą na źródłach prasowych, *Zbrodnia Jasnogórska czyli o tzw. sprawie Macocha w świetle prasy polskiej*, która lada chwila trafi do druku.

Kolejny z moich bohaterów, Zygmunt Wielopolski należał do trzeciego pokolenia rodu realizującego politykę ugody z rosyjskim zaborcą. Pozostawał w cieniu swego wielkiego dziada Aleksandra oraz stryja Zygmunta. Pomimo pełnienia przez niego przez wiele lat obowiązków prezesa Stronnictwa Polityki Realnej, nie był nim faktycznie. Odrywała go od tego konieczność zamieszkiwania w Petersburgu, gdzie piastował mandat do Rady Państwa, a w Kole Polskim był jednym z jego prezesów. Najciekawszy okres działalności Wielopolskiego przypadł na lata I wojny światowej. Był podręcznikowym wręcz przykładem polityka preferującego metodę działań zakulisowych, wywierania wpływów personalnych, wykorzystywania stosunków dworskich i rządowych. W tym sensie należałoby go zaliczyć do epigonów dyplomacji w XIX-wiecznym stylu. Wielopolski nie był działaczem oryginalnym w swych poglądach, nie wyróżnił się jako publicysta czy organizator, nie posiadał charyzmy i siły przebicia właściwej niektórym jego kolegom partyjnym. Reprezentował nazwisko i

tradycję linii politycznej oraz stosunki na dworze. W swym zaufaniu do dobrej woli cara pozostał nieco naiwnym monarchistą, któremu honor poddanego i złożona przysięga nie pozwoliły śmieiej wypowiedzieć pragnień co do przyszłości Polski dopóty, dopóki abdykacja Mikołaja II go z nich nie zwolniła. W artykule przedstawiłam jego zabiegi u dworu oraz wobec przedstawicieli rządu rosyjskiego, by uzyskać dla Królestwa Polskiego i innych zaborów, po ich rychło spodziewanym zjednoczeniu przez Rosję, jak najszerszego zakresu samorządu i autonomii.

Najmniej znanym okresem działalności Erazma Piltza, kolejnej postaci historycznej, której poświęciłam opracowanie, był ten między rezygnacją z redaktorstwa petersburskiego „Kraju” a podjęciem aktywności w Szwajcarii i Francji podczas I wojny światowej. Ten znakomity publicysta, oryginalny, pomysłowy i niezwykle czynny polityk ugodowy, wręcz żywy symbol tego kierunku, nie był przez Stronnictwo Polityki Realnej wyznaczany do eksponowanych ról. W obawie przed złą sławą (będącą konsekwencją jego wcześniejszych, czasem nieprzemyślanych posunięć), na którą moim zdaniem nie do końca zasłużył, partia nie mogła sobie pozwolić na wykorzystanie w pełni wszystkich jego talentów. Najlepszym miejscem dla niego okazała się redakcja dziennika „Słowo”, organu SPR. Piltz mógł tutaj nie tylko wykorzystać swe bogate doświadczenie z Petersburga, gdzie przez ponad 20 lat redagował znakomity tygodnik „Kraj”, zyskując sławę jednego z najlepszych polskich redaktorów, ale również wprowadzić w życie swe pomysły, które pasowały do formatu dziennika. Kierownictwo partii doceniało go w tej roli, widziało w nim jednak także autora programu politycznego, który czuwał nad zgodnością publikacji z linią polityczną SPR i redakcji. Dziennik „Słowo” wychodzący w Warszawie był najważniejszym i najbardziej kosztownym przedsięwzięciem partii realistów, który na co dzień zaświadczał o jej istnieniu, programie i podejmowanych działaniach. Z kolejnych numerów zaczerpnęłam ogromną ilość wiadomości, co ma przełożenie na bibliografię załącznikową większości moich publikacji. Dlatego poświęciłam mu dwa obszerne artykuły; tutaj prezentuję jeden z nich. Uważam, że zgromadzony przeze mnie materiał umożliwi mi w przyszłości podjęcie ambitnego zadania napisania monografii warszawskiego „Słowa”. Wzorując się w tym przedsięwzięciu na niedościgłym wzorze stworzonym przez Zenona Kmiecika dla petersburskiego „Kraju” w okresie redaktorstwa Erazma Piltza, mogłabym wypełnić lukę w polskiej historiografii w postrzeganiu roli prasy konserwatywnej w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych.

Jedną z najciekawszych postaci związanych z SPR, a jednocześnie jedną z najmniej znanych, był wybitny orator, członek Rady Państwa, Ignacy Szebeko. Wtórnie spolonizowany prawnik, wybrany do Rady Państwa dla swojej znakomitej znajomości języka rosyjskiego oraz elokwencji, okazał się być nabytkiem niebywale cennym. Spełniał w Kole Polskim rolę etatowego mówcy, nieustępliwego bojownika o każde prawo potencjalnie poprawiające sytuację polskich poddanych Mikołaja II. Był politykiem zdyscyplinowanym i umiejącym współpracować ze swymi kolegami w Radzie Państwa, lecz, gdy było trzeba, działał samodzielnie i odważnie, nie obawiając się mówić Rosjanom gorzkiej prawdy. W artykule poświęconym jego działalności oraz wystąpieniom politycznym w czasie I wojny światowej, pokazałam ewolucję jego poglądów i postawy, następującą wraz z kolejnymi istotnymi dla sprawy polskiej wydarzeniami. Należy ubolewać, że w wolnej i odrodzonej Polsce nie umiano docenić i właściwie wykorzystać jego talentów. Postać ta zasługuje na swego biografa. Był bardzo skutecznym prawnikiem, a potem pracowitym parlamentarzystą, reprezentującym Koło Polskie zarówno w komisjach stałych Rady Państwa, jak i w wielu szczegółowych. Zawsze znakomicie przygotowany do wystąpień, które były bardzo popularne wśród publiczności obrad, znany z ciętego języka, za który chwalił go nawet Hipolit Korwin-Milewski, *enfant terrible* Koła Polskiego. Niezależnie od swego zaangażowania w promowanie sprawy polskiej na forum Rady Państwa, Szebeko potrafił swobodnie poruszać się w tematyce znacznie szerszej, jak choćby kwestie fińska, równouprawnienia kobiet, konwersji religijnej, praw socjalnych dla robotników itp. Do legendy przeszła jego płomienna oracja ku czci brytyjskich marynarzy poległych w bitwie jutlandzkiej, za którą dziękował mu specjalnym telegramem Jerzy V.

Wybory parlamentarne, których Królestwo Polskie nie zaznało przez osiem dekad, były oczywistym rankingiem popularności politycznej kandydatów, ale w sytuacji wyśrubowanych cenzusów majątkowego, wieku i wykształcenia, musiały ograniczyć się do jednej warstwy społecznej: ziemiaństwa i plutokracji. Oczywisty dla każdego był cel tak napisanej ordynacji wyborczej: wprowadzenie do Rady Państwa elementu konserwatywnego, rozsądnego, stanowiącego bufor polityczny między radykalną Dumą Państwową a monarchą.

O ile wybory do obu izb rosyjskiego parlamentu na terenie Kraju Zachodniego doczekały się znakomitego opracowania autorstwa Romana Jurkowskiego, o tyle kwestia ta dla Królestwa Polskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o Radę Państwa, nie posiada jeszcze własnej literatury (monografie M. Wierzchowskiego i Z. Łukawskiego poruszające kwestie wyborów

do Dumy mają już swoje lata i moim zdaniem temat ten wymaga odświeżenia). Jak dotychczas, poświęciłam tej sprawie trzy artykuły, tutaj prezentuję dwa. Pierwszy dotyczy wyborów do Rady Państwa w 1909 r. oraz uzupełniających w 1910 r. Były to z pewnością najbardziej interesujące z wyborów do tej izby w Kongresówce. Pierwsze nie przyniosły ani intensywniejszej walki wyborczej, ani nie wyłoniły kandydatów, którzy budziłiby większe emocje. Działo się tak dlatego, że wyborcy dopiero uczyli się znaczenia wyborów, kandydaci zaś nie do końca orientowali się, jaką rolę przyjdzie im odegrać w parlamencie. Dopiero więc przy wyborach do izby drugiej kadencji można prześledzić elementy kampanii z prawdziwego zdarzenia: porozumienia, kompromisy, szachowanie przeciwnika decyzjami, rozłamy polityczne, polemikę prasową, wnikliwe przyglądanie się kandydatom i ocena posłów poprzedniej kadencji. Podstawowym źródłem dla napisania tego artykułu była oczywiście prasa warszawska reprezentująca dwa ugrupowania polityczne, które starły się w tej kampanii. Nieoczekiwanie osią sporu stał się Ignacy Szebeko, wysunięty jako kandydat SPR, człowiek trochę „znikąd”. Obserwujemy tu początek jego późniejszej pięknej kariery parlamentarnej. Walka wyborcza między SDN a SPR ujawniła także rysujący się od pewnego czasu konflikt w łonie endecji, dotyczący braku porozumienia między reprezentacją polityczną partii w parlamencie, a szeregowymi działaczami w kraju, co zaowocowało późniejszym rozłamem.

Drugi artykuł przedstawia wybory do Rady Państwa od zupełnie innej strony. Pokazuje ich organizację od najniższego do najwyższego szczebla na tle działania rosyjskiej maszyny administracyjno-biurokratycznej. Podstawą do napisania tego opracowania były materiały powiatowych i gubernialnych komisji wyborczych rozrzuconych po wielu polskich archiwach państwowych, często niekompletne. Źródła te nie były dotychczas praktycznie w ogóle wykorzystywane w polskiej historiografii. Są nie tylko kapitalnym materiałem pozwalającym przyjrzeć się z bliska sprawności zaborczej administracji i jej problemom, ale niosą mnóstwo bezcennych informacji na temat polskiego ziemiaństwa o charakterze personalnym i majątkowym. Zawierają przykłady współpracy organizacyjnej między różnymi instytucjami państwowymi oraz społeczno-gospodarczymi, zaangażowanymi w organizację wyborów do Rady Państwa. Ogrom informacji przekazywanych przez ten materiał źródłowy zmusił mnie do dokonania selekcji i wyboru najciekawszych przykładów, które jednak, mam nadzieję, oddają dobrze nie tylko wybrany przeze mnie temat opracowania, ale także przekonają czytelnika do atrakcyjności wykorzystanych źródeł. Polecam uwadze także mój

artykuł będący swoistym portretem zbiorowym najzamożniejszej warstwy ziemiaństwa polskiego, upoważnionej do wzięcia udziału w wyborach, który wyłonił się z przeanalizowanych przeze mnie wspomnianych wyżej źródeł.

Praca posłów polskich w stolicy Rosji wymagała od nich wypracowania wspólnego programu politycznego, ustalenia zasad postępowania w różnych spodziewanych i niespodziewanych sytuacjach, nawiązania poprawnych stosunków z innymi frakcjami parlamentarnymi w Radzie Państwa oraz posłami polskimi w Dumie Państwowej. Dwa kluby poselskie stworzone przez Polaków – Koło Polskie i Koło Terytorialne (Litewsko-Ruskie) połączyły się w Związek Kół Polskich w Radzie Państwa i ustaliły szereg wytycznych regulujących powyższe kwestie. Jednak nowej organizacji wymagało też dostosowanie się do spraw pozaparlamentarnych, czego od posłów oczekiwano. Zważywszy, że przyjęcie mandatu do Rady Państwa czyniło ze zwyczajnego poddanego wpływowego i ustosunkowanego polityka, wymuszało ono także dostosowanie się do kanonów życia dworskiego, kontaktów zakulisowych na gruncie towarzyskim i prywatnym.

Zupełnie nowym, lecz ciekawym doświadczeniem okazała się dla mnie praca nad artykułem dotyczącym życia codziennego i towarzyskiego polskich posłów w Radzie Państwa. Mogłam wykorzystać w nim materiały, na które zwykle nie ma miejsca w poważnych monografiach albo też, w najlepszym razie, umieszcza się je w przypisie. Tymczasem warto przyjrzeć się, jakie były koszty personalne, rodzinne, moralne i zdrowotne pracy dla dobra publicznego ponoszone przez Polaków. Artykuł pozwala skonfrontować wyobrażenia z rzeczywistością, poznać prywatne opinie, przyjrzeć się najbardziej przyziemnej stronie egzystencji ludzi, którzy zdecydowali się poświęcić czas, pieniądze, zdrowie udziałowi w instytucji dającej wprawdzie prestiż, lecz nie przynoszącej satysfakcjonujących efektów. Ile kosztowało życie w Petersburgu, jak układały się prywatne stosunki między członkami Koła Polskiego oraz między Polakami i Rosjanami. Jakie przywileje dawała przynależność do wyższej izby parlamentu i jakie wiązały się z tym trudności. Odpowiedzi na takie pytania udzieliłam w prezentowanym artykule.

Opracowanie kolejne ma charakter na poły edytorski. Prezentuje wyniki kwerendy dokonanej w spuściźnie Józefa Ostrowskiego, pierwszego prezesa Koła Polskiego w Radzie Państwa. Źródła dotyczyły lat 1906-1907 i 1909. Znalazły się tam bowiem materiały dotyczące kształtowania się organizacji polskiego klubu poselskiego, układania regulaminów

wewnętrznych, określania warunków wzajemnej współpracy w ramach Związku Kół Polskich oraz stosunków z kołami w Dumie Państwowej. Przytoczone tam w dosłownym brzemieniu i w moim opracowaniu wewnętrzne regulaminy Związku nie były nigdy dotychczas publikowane ani wykorzystane w istniejących opracowaniach tematu. Starłam się pokazać, jak treść tych dokumentów odzwierciedlała rzeczywistość, w której pracowali posłowie polscy, jak ewoluowała, dostosowując się do zmiennych okoliczności i zadań, wynikających z kolejnych projektów ustaw, nad którymi debatowano w izbie. Nie zawsze udawało się członkom Związku zachować solidarność poselską, niektórzy z nich nie potrafili się odnaleźć w narzuconych regulaminach (np. wspomniany wyżej Korwin-Milewski), a przecież to właśnie stanowiło przedmiot zabiegów Polaków, by na zewnątrz zawsze prezentować się jak narodowy monolit.

Działalność konserwatystów polskich zarówno w Radzie Państwa, jak i poza nią miała różnorodny charakter. Wynikała z podejmowanych przez nich wyzwań, związanych ze zwykłą pracą parlamentarną oraz wydarzeniami, mającymi bezpośrednie znaczenie dla sprawy polskiej.

Następny z prezentowanych artykułów opisuje działania podjęte przez tych przedstawicieli Koła Polskiego w Radzie Państwa, którzy w 1910 r. weszli do komisji szczegółowej pracującej nad reorganizacją ustroju Księstwa Finlandzkiego. Projekt odnośnej ustawy wszedł pod obrady izby wyższej z powodu narastającego w Europie „alarmu wojennego”: rosyjscy politycy konserwatywni zgłosili go w obawie o możliwość zagrożenia stolicy imperium od strony Finlandii. Dla posłów polskich (Hipolita Korwin-Milewskiego, Ignacego Szebeki czy Konstantego Skirmunta), którzy zabierali głos w tej sprawie, obrona praw autonomicznych Finlandii była rodzajem działalności zastępczej. Dotychczasowy ustrój Księstwa Finlandzkiego, w szczególności zakres autonomii, którą do tej pory cieszyli się Finowie, mógł stanowić wzór dla dążeń politycznych polskich środowisk konserwatywno-ugodowych, a tymczasem ulegał degradacji na ich oczach. Działo się tak pomimo lojalnego zachowania fińskich poddanych cara rosyjskiego. Z dzisiejszego punktu widzenia stanowić mogłoby to dowód bezsensowności działań polskich posłów, jeżeli bowiem Finom, pomimo braku w tym narodzie tradycji insurekcyjnej i ich niekwestionowanej lojalności odbierano kawałek po kawałku uzyskane w 1810 r. swobody, to jakie podstawy mieli Polacy, naród „wallenrodów”, by oczekiwać jakichkolwiek ustępstw ze strony Rosji. Spójrzmy jednak na kwestię tę oczami współczesnych, dążących wszelkimi dostępnymi, w tym przypadku

legalnymi środkami, do zachowania narodowej substancji i resztek odrębności, podczas gdy ich celem zasadniczym było wszak dążenie do przywrócenia ziemiom polskim autonomii.

Walkę posłów polskich w Radzie państwa o pozostawienie w granicach Królestwa Polskiego Chełmszczyzny przedstawiłam w stosownym artykule, który obecnie znajduje się w druku, a jest on pokłosiem udziału w konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia wydzielenia guberni chełmskiej.

W artykule „Lojaliści z Kongresówki wobec rozwiązania austro-polskiego” chciałam przedstawić próby porozumienia politycznego między dwiema grupami konserwatywno-ugodowymi z ziem polskich: realistami i konserwatystami krakowskimi. Zachowało się sporo materiału źródłowego opisującego negocjacje toczone przez te grupy od momentu zajęcia Królestwa Polskiego przez wojska państw centralnych do podpisania traktatu brzeskiego. Przyjęcie tzw. rozwiązania austro-polskiego wydawało się oczywistością polityczną dla ugodowców filorosyjskich. Jeśli byli w stanie pracować nad porozumieniem z zaborcą rosyjskim, co nie przynosiło praktycznie żadnych rezultatów, tym bardziej więc powinni umieć porozumieć się z Austriakami. Swobody polityczne i kulturalne, którymi cieszyli się Polacy w monarchii habsburskiej były kuszące i kilku realistów rzeczywiście silnie optowało za przyjęciem powyższego rozwiązania. Odstęczające okazały się dwa warunki: akceptacja sojuszu niemiecko-austriackiego (a Niemcy postawały w opinii realistów najbardziej niebezpiecznym z zaborców), a także zgoda na tworzenie polskiej siły zbrojnej przy państwach centralnych, w której widzieli nie tylko wymierny dowód na zaangażowanie się społeczeństwa polskiego po stronie Trójprzymierza, ale obawiali się również radykalizmu politycznego takiej formacji. Argumenty te zadecydowały o zachowaniu postawy pasywistycznej przez większość lojalistów z Kongresówki. Można więc powiedzieć, że większość polityków konserwatywno-ugodowych do końca wojny, a w każdym razie do rewolucji październikowej, pozostała lojalnymi poddanymi/obywatelami rosyjskimi.

Zasadniczy trzon mojej pracy badawczej koncentruje się wokół działalności stricte politycznej konserwatystów ugodowych, mających korzenie ziemiańskie, burżuazyjne i inteligenckie. Nie stronię także od tematów prasoznawczych, ponieważ to jedyne na przełomie XIX i XX wieku medium to prawdziwa skarbnica opinii i faktów, oddające kontekst sytuacyjny opisywanych wydarzeń, ale również mentalność czytelników. Kolejnym nurtem moich badań jest historia obyczajowa, zarówno ta dotycząca osób publicznych, jak i

wszelkich spraw wywołujących żywe reakcje opinii publicznej. Mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości pokłosem tych zainteresowań i pracy badawczej staną się dwie obecnie przygotowywane przeze mnie do druku monografie: pierwsza, przywołana wyżej historia tzw. sprawy Macocha oraz druga, koncentrująca się na przedstawieniu działalności Polaków w rosyjskiej Radzie Państwa w latach 1906-1917.

Beata Kidzińska-Król

.....